

Jan Kłys

Wychowanie a pornografia

Studia nad Rodziną 1/1 (1), 143-150

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN KŁYS

WYCHOWANIE A PORNOGRAFIA

W marcowym numerze *Więzi* z 1996 roku znajdujemy przestrożę mówiącą, że jest niebezpiecznym nieporozumieniem, kiedy słyszy się z ust ludzi Kościoła poglądy, iż deprawacja dzieci i młodzieży jest wynikiem jakiegoś planu walki z Kościołem. Jeje źródłem nie jest jakiś program walki z Kościołem, jest ona objawem kryzysu współczesnej cywilizacji, powszechnego załamania hierarchii wartości nadających sens ludzkiej egzystencji.

Mogłoby się nasunąć pytanie: skąd autor owej wypowiedzi czerpie pewność, co do nakreślonej sekwencji wydarzeń i o co w niej chodzi? Czyżby o powtórzenie za Asnykiem, że „przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia”?

Nie chcę i nie mam prawa posądzać nikogo o szerzenie defetyzmu. Wolę raczej posłużyć się jeszcze jednym cytatem, szacownym – bo sprzed 112 lat i bez wątpienia proroczym. Oto on: „Widzimy tedy, że namiętnościom ludzkim powszechnie dostarczają pońet w czasopismach i komentarzach, bez żadnej miary i wstydu, że przedstawienia teatralne dogadzają rozpuście, że pomysłów do sztuk pięknych szukają bezwstydnie w prawach tzw. weryzmu (naturalizmu), że powymyślano sztuczne sposoby życia wykwintnego i miękkiego, że wreszcie starannie gromadzą wszelkie sposoby dogadzania zmysłom, do czego cnota uśpiona jest skłonna. Tak bezbożnie, lecz konsekwentnie postępują ci, którzy odrzucają nadzieję dóbr wiecznych, a całą swoją szczęśliwość pokładają w rzeczach doczesnych i niejako w ziemi pograżają(...). Ludziom przebiegłym i podstępnyim nikt tak ślepo nie służy, jak ci, których duch jest złamany i wyniszczony panowaniem namiętności, dlatego znaleźli się tacy pomiędzy sektą masonów, którzy to wypowiedzieli i radzili, że należy według obmyślanego z góry planu dążyć do tego, aby przesyćić pospółstwo nieokiełznaną wolnością grzeszenia, bo wtedy łatwo je będzie można mieć na rozkazy do wszelkich zbrodni...”. Jest to wypowiedź papieża Leona XIII w Encyklice *Humanum genus* z 20 kwietnia 1884 r.

Do słów Urzędu Nauczycielskiego Kościoła nie godzi się niczego dopowiadać. Należy z nich tylko wyciągnąć wnioski. Deprawacja od początku została zaplanowana. Pornografia to zaledwie jeden z jej instrumentów. Zgoda, że szczególnie drastyczny, ale być może mniej szkodliwy od pozornie niewinnych haseł, od jakich roi się w środkach masowego przekazu; od haseł, które kształtują hedonistyczne postawy, choćby w ramach audiowizualnych reklam i narzucają cały gotowy plan życiowy najmniej odpornym odbiorcom, a więc dzieciom i młodzieży. Zredagowana w 1819 r. Instrukcja Wysokiej Wenty włoskiej zawiera zalecenie: „Pozostawcie starszych i ludzi wieku dojrzałego. Idźcie do młodzieży i, jeśli możliwe, aż do dzieci”. Taki jest również współczesny kontekst deprawacyjnych poczynań i niewjawiane tło walki o polską szkołę.

Agresja ideologiczna na młode pokolenie nie jest ani hipotezą, ani teorią, lecz faktem. Nasila swą działalność „koalicja antyewangelizacyjna – która wg słów Jana Pawła II – dysponuje swoistą argumentacją, a ponadto wieloma środkami”¹. Zdominowała ona dzisiaj środki masowego przekazu, a przeciw młodzi „wzrastają w świecie uwarunkowanym przez mass media – które – dla wielu są głównym narzędziem informacyjnym i formacyjnym, przewodnikiem i natchnieniem w zachowaniach indywidualnych, rodzinnych, społecznych”². Agresji tej można i trzeba się przeciwstawić w sposób indywidualny oraz zorganizowany. Nie wolno się jednak łudzić, że uda się szybko i skutecznie zapobiec zamysłom deprawatorów – np. przy pomocy środków administracyjnych. One służą głównie tym, którzy sprawują władzę. Nie zmieni tego bogaty zestaw współczesnych frazesów na temat „demokracji” czy „społeczeństwa obywatelskiego”.

„Niepodobna, żeby nie przyszły zgorzienia” (Łk 17,1) – zapowiedział Pan Jezus przed blisko 2 tys. lat. Świat jest ich areną. Rozległy kryzys wartości moralnych, którego oznaką jest między innymi pornografia, nęka wiele dzisiejszych społeczeństw. Fałszywa wizja wolności zniewala bardziej od jawnej przemocy. „Rodzina jest zwykle pierwszą ofiarą pornografii i jej zgubnego wpływu na dzieci. Przeto rodzina, jako podstawowa komórka społeczna, musi stać w pierwszym szeregu walki z tym złem” – oświadczył Jan Paweł II podczas spotkania z członkami Komitetu Religijnego Przymierza przeciw Pornografii.

¹ Spotkanie 4.X.1991 z uczestnikami IX sesji Papieskiej Rady ds. Rodziny.

² Redemptoris missio, 37 c.

Nasuwa się tu pytanie najważniejsze: jak ma to robić? Nie ukryje przecież dzieci pod kloszem przed brudem Ziemi, nie przeniesie na jakąś inną planetę. Co ważniejsze – nie może ich tak nastawić do otaczającej rzeczywistości, żeby nie były potem w stanie podjąć ich chrześcijańskiego powołania do przetwarzania doczesnej kondycji według zamysłów Bożych. Podejmując ten pierwszorzędny problem, rodzice muszą usłyszeć błaganie arcykapłańskiej modlitwy Chrystusa: „Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego. Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Uświęć ich w prawdzie” (J 17, 15–17a).

Proszę mi wybaczyć, że pozwalam sobie przypomnieć sprawę elementarne. Założone przez Chrystusa Królestwo Boże nie polegało na niszczeniu struktur antycznego świata, choć w znacznej części były one strukturami grzechu. Mesjasz nie burzył niczego, żeby budować na gruzach. Przemieniał ludzkie serca i z nich czynił drożdże swego władztwa. Uchyłał, a w ślad za Nim to samo czynili Apostołowie, przekreślał determinizm obyczajowy, socjalny, gospodarczy i polityczny. Zdeptanym, pogrążonym w beznadziei ludziom, mocą prawdy przywracał wolność ducha. Mówił im: „Królestwo Boże pośród was jest” (Łk 17, 21b). Wynika stąd, że autentyczna, przetwarzająca, rewolucyjna wręcz wolność wewnętrzna nie podlega uwarunkowaniom z zewnątrz. I to była Dobra Nowina. Tak, porywająca, że przeobraziła ówczesny świat.

Jak długo najważniejsze było niewidzialne dla oczu, chrześcijaństwo szerzyło się dynamicznie, odcinając struktury grzechu grzechu od ich korzenia. Kiedy natomiast to, co zewnętrzne przesłoniło budowanie ludzkich wnętrz, bezzwłocznie ujawniły się kryzysy. Zapowiedziane przecież przez Mistrza, bo nie można okazałych gmachów budować na piasku (por. Mt 7, 24n).

Z łaski Bożej królestwem w załączku jest każda sakramentalna rodzina. Stanowi ona prawdziwą oazę pokoju wśród odmetów świata; pokoju, który został jej udzielony realnie, choć cudownie i jest tajemniczym uczestnictwem w doskonałej harmonii Zbawiciela: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daję świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka” (J 14, 27). Wiemy, kiedy to zostało powiedziane: po Ostatniej Wieczerzy, tuż przed Męką, w okolicznościach – po ludzku rzecz biorąc – najmniej sprzyjających dzieleniu się pokojem. Widać takiego pokoju cała potęga i agresja zła nie jest zdolna zakłócić. A jednak nie jest to dar bezwarunkowy. Chrystusowy pokój spoczywa tylko na ludziach godnych pokoju (por. Łk 10,6).

Papieska Rada ds. Rodziny w dokumencie *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie*, stanowczo przypomina, że: „nigdy nie brak Bożej

pomocy, jeżeli człowiek podejmuje trud, by odpowiedzieć łasce Bożej³. O jaki tu trud chodzi przede wszystkim? O przekształcenie rodziny w to, czym być powinna, jeśli ma się ostać wśród wszystkich ataków i spełniać swoje zadania. Ma zaś być „domem wiary i modlitwy, w którym zwraca się uwagę na obecność Boga Ojca, w którym przyjmowane jest Słowo Jezusa i jest przeżywana więź miłości – dar Ducha i w którym kocha się i wzywa najczystsza Matkę Boga⁴. „Tak prawda Chrystusa będzie budować wspólnotę rodzinną wspartą na przykładzie i pod kierunkiem rodziców, którzy wówczas ’zstępują w głąb serc dzieci, pozostawiając ślady, których nie zdołają zatrzeć późniejsze wydarzenia życiowe’⁵.

Nie chciałbym się prześliznąć nad zacytowanymi fragmentami, bo mają one znaczenie kluczowe. W warunkach zmasowanej, zamierzonej i wszechstronnej deprawacji wychowanie nie może być skoncentrowane ani na walce z poszczególnymi przejawami zła, ani na skrupulatnej realizacji kolejnych recept. Najważniejszy proces wychowawczy dokonuje się przez to, czym się jest, a poniekąd wtórnie przez to, co się robi. Proces ten więc przebiega od budowy żywych Kościołów domowych, w których „Bóg jest u Siebie” i ludzie są sobą; gdzie w Nim się żyje, porusza i po prostu jest – jak powiedział Paweł na ateńskim aeropagu (por. Dz 17,28). I Nim się promieniuje na zewnątrz, bo rodzina chrześcijańska od początku jest misyjna. Nie może nie świecić. Kto tę wspólnotę rodzinną buduje? Prawda Chrystusowa interpretowana głównie przez rodziców ich życiem, postawą oraz słowem. Rodzina, w której zamieszkuje cała Przenajświętrza Trójca.

Dopiero w takim kontekście możliwe jest wpojenie dzieciom przekonania, że stworzone zostały po to, aby kochać i że ich wolność, a w konsekwencji samoopanowanie są „zorientowane na dar z siebie w komunii i przyjaźni z Bogiem i z innymi ludźmi”⁶. Są zorientowane dlatego, że najpierw same otrzymały od Boga dar życia i płci oraz są ogarnięte Jego bezgraniczną miłością, więc mają owocować kochając i składać się w darze z samych siebie – w każdym stanie życia, jaki im Bóg wyznaczył. Bez takiego fundamentu żadne wychowanie do autentycznej miłości nie jest w ogóle możliwe. Nie jest jednak też realne, jeśli dzieci nie odkryją wspólnoty miłości we własnej rodzinie; jeśli nie zobaczą jak się owa miłość przejawia na co dzień, jeśli jej nie doświadczą i nie będą pragnąć. Znow więc wszystkie tropy prowadzą do kolebki miłości, jaką jest rodzina.

³ LP, 74.

⁴ Tamże, 62.

⁵ Tamże, 63.

⁶ Tamże, 8.

Nie musi być w niej ani zamożnie, ani wygodnie, lecz powinno być bezpiecznie. Tylko prawdziwa miłość pomiędzy rodzicami stwarza niezbędny dzieciom klimat bezpieczeństwa, a nie da się jej utrzymać wśród zawirowań życia bez wsparcia potężną mocą Sakramentu Małżeństwa. Niestety, mocą mało znaną, bo czy wielu chrześcijańskich małżonków zdaje sobie z tego sprawę, że swoją anemiczną nieraz miłość są zawsze w stanie zasilić niewyczerpaną miłością Boga?

W osłonie miłości rodziców mały człowiek odkrywa samego siebie. „Otrzymuje pierwsze i decydujące wyobrażenia związane z prawdą i dobrem, uczy się, co znaczy kochać i być kochanym, a więc co konkretnie znaczy być osobą”⁷. Poznaje własne możliwości i zdobywa umiejętność posługiwania się nimi w służbie Bogu i bliźnim. Zadaniem rodziców, jak i całej zresztą rodziny, jest zapewnienie młodemu harmonijnego wzrostu: przyrodzonego i nadprzyrodzonego. Można go chyba nazwać „pokojem Chrystusowym”. Doniosłym współczynnikiem tego pokoju jest czystość. Papieska Rada ds. Rodziny stwierdza: „Czystość sprawia, że osobowość jest harmonijna, sprawia też, że dojrzewa i ona wypełnia się wewnętrznym pokojem”⁸. Gdzie brak jest formacji do czystości, tam nie ma również wychowania.

Czystość nie ma nic wspólnego z niewiedzą lub naiwnością. Domaga się panowania nad sobą, które nie jest możliwe bez ujrzenia siebie i innych w blasku pełnej prawdy – czyli Bożej. „Ja jestem prawdą” powiedział Chrystus (J 14,6). Dlatego żaden człowiek – duży czy mały – nie jest w stanie zrozumieć siebie do końca bez Chrystusa. „Musi niejako w Niego wejść z sobą samym (...), aby siebie odnaleźć”⁹. Kto ma dzieci w tę rzeczywistość wprowadzić jeśli nie ich własni rodzice?

Władca tego świata na różne sposoby próbuje zamącić Boży pokój, zakłamać prawdę, ukazać ją w krzywym zwierciadle. Temu służy deprawacja z pornografią i jeszcze od niej bogatszym arsenalem nośników fałszywych treści. Wykorzystuje przy tym naturalne napięcia rozwojowe, usiłuje zawładnąć wyobraźnią i nałożyć młodemu pokoleniu wypaczające wszystko okulary. Zabójca, kłamca i ojciec kłamstwa od początku (por. J 8, 44), „jak lew ryczący krąży szukając, kogo pożreć” (1P 5, 8). Bezsilne skazane na zagładę wydają się przy nim zwłaszcza dzieci. Ale to nieprawda. Przecież czuwają nad nimi ci, którzy je kochają. Czuwa Bóg z Aniołami Stróżami, czuwa Matka Najświętsza, czuwają święci Patronowie, czuwa cały Kościół,

⁷ CA, 39.

⁸ LP, 17.

⁹ RH, 10.

strzegą je rodzice, rodzeństwo, rodzina. Dziecko wcale nie jest bezbronne. Pokona wszelkie spiętrzone trudności, jeśli się nauczy czerpać pomoc z modlitwy, z życia sakramentalnego, jeśli nie zaufa zwodzicielom.

Przy całej przezorności, która obowiązuje wychowawców, nie wyizoluje się dziecka od brudów. Rzecz w tym, żeby ono nie chciało się w nich nurzać. Zeby miało rozwinięte poczucie własnej godności i umiało być sobą także w zepsutym otoczeniu. Potrafi, gdy przestanie poddańczo zabiegać o względy rówieśników, gdy nie będzie się bało popłynąć „pod prąd”, gdy zrozumie, że jest nosicielem misji i świadkiem swojego Pana. Przy wszystkich pacyfistycznych hasłach, którymi obłudnie szermuje współczesny świat w swojej ofensywie na wartości, trzeba kształtować w dzieciach postawę rycerską. To one przecież mają przemieniać doczesność w królestwo Boże. „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął!” (Łk 12,49). Mają więc być „podpalaczami świata” – najskuteczniej we wspólnocie, ale czasem w pojedynkę. Męstwo jest darem Ducha Świętego. Obowiązkiem rodziców jest dla swoich dzieci wyprosić i nie dopuścić do tego, by zostało stłamszone przez oportunizm. „My głupi dla Chrystusa” (1Kor 4,10), ale „Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydić mądrów, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć” (1Kor 1,27). Niech się nie boją drwin!

Chciałem naszkicować problem wychowania do miłości w warunkach programowej, wciąż nasilającej się deprawacji. Musimy i będziemy z nią walczyć, ale przede wszystkim trzeba jej zagrozić drogę do naszych rodzin. Uda się to osiągnąć mimo wszystkich paroksyzmów współczesnego świata, bo „jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?” (Rz 8,31).

Tezy do przedyskutowania:

1°. Konieczne jest wzajemne odniesienie dwóch pojęć: „pornografii” i „deprawacji”. „Pornografia” ma węższy zakres znaczeniowy, „deprawacja” – szerszy. Każda pornografia jest deprawacją, natomiast deprawatorzy nie zawsze posługują się pornografią. Stąd nadmierne skupienie uwagi i wychowawczej czujności na tropieniu pornografii może doprowadzić do przeoczenia najbardziej niebezpiecznych działań deprawacyjnych.

2°. W reklamach telewizyjnych i w ogóle wizualnych funkcjonują dzisiaj tego rodzaju hasła, adresowane głównie do młodzieży, choć nie tylko: „więcej luzu”, „to pokolenie ma własne idee, „słuchaj siebie”, „spełnij swoje marzenia”, „bądź sobą” itp. W sprawie

graficznej wymienionych haseł nie ma żadnych bezpośrednich odniesień seksualnych, co może osłabić ewentualną korektę pedagogiczną.

3°. Za szczególnie niebezpieczną należałoby uznać propagandę hedonizmu polegającą na takim eksponowaniu doznań zmysłowych: zapachowych, dotykowych, smakowych, które kojarzą się z orgazmem, choć wprost do niego nie nawiązują.

4°. Jeżeli pornografię uznać za taki opis rzeczywistości, który wywołuje lub ma wywołać u odbiorcy sensacje erotyczne, nie mieszczą się w tej definicji jaskrawo deprawacyjne przekazy zawarte w utworach muzycznych np. typu „rap”, pełnych wulgarnej agresji, a nawet jawnie nawołujących do przestępstw. Treść owej recytacji z akompaniamentem muzycznym elektronicznych dźwięków jest nieraz dla dorosłych nieuchwytna, natomiast bez trudu odczytuje ją młodzież. Stąd rodzice mogą nawet nie zdawać sobie sprawy z tego, do czego ich dzieci są nakłaniane przez utwory odtwarzane z popularnych kaset.

5°. Wątpliwości budzi koncentrowanie się na pornograficznych opisach w sytuacji, gdy bezwstyd panuje przede wszystkim w modzie. Prowokacyjne stroje, bardziej nastawiane na obnażanie niż okrywanie, wywołują niebezpieczną fascynację seksualną prowadzącą wprost do najpoważniejszych przestępstw obyczajowych.

6°. Wychowanie musi więc wyraźnie zmierzać do uodpornienia dzieci i młodzieży na deprawacyjne wpływy zewnętrzne. Chodzi tu o włączenie w działalność pedagogiczną najważniejszych czynników nadprzyrodzonych i pełne wykorzystanie możliwości naturalnych, które powinny podsunąć wychowankom odpowiednią motywację psycho-socjologiczną dla podejmowania określonych zachowań.

7°. Przez motywację psychologiczną rozumiem rozbudzenie w młodym pokoleniu poczucia własnej godności, a zarazem warunkowego uznania godności innych osób. Świadomość ta wyklucza bierne poddawanie się deprawacyjnej manipulacji. Chodzi o postawę: „Jestem i chcę pozostać sobą. Nie dopuszczę, żeby ktoś narzucał mi swoje spaczone widzenie świata.” W konsekwencji młody człowiek nie zgadza się, aby podstępnie wywoływano u niego reakcje, których on nie chce. A tego typu działania uznaje jako zamach na jego wolność.

8°. Motywacje socjologiczne są konsekwencją utożsamiania się z rodziną i wspólnotą religijną jako z grupą odniesienia. Chodzi zatem o postawę: „Wartości mojej rodziny i mojego Kościoła są moimi wartościami. Nikomu nie pozwolę ich szargać.” W takiej postawie człowiek odkrywa misję powierzoną każdemu chrześ-

cijaninowi, który nie dostosowuje się do świata, ale w każdej sytuacji stara się być apostołem.

9°. Wobec wzmożonej i sterowanej agresji ideologicznej należy pogłębić duszpasterskie rozumienie treści Sakramentu Bierzmowania i ukazywać tę treść poprzez przekaz katechetyczny i homiletyczny. Zachowania oraz świadomość wielu katolików niejednokrotnie rażąco odbiegają od postaw demonstrowanych w rozmaitych sektach religijnych, co staje się ewidentnym antyświadcstwem.

Jan Kłys: Education and Pornography

Today's demoralization of children and the youth is motivated not only by mercantile factors, but it constitutes the realization of depraved intentions and ends, aimed at the subjugation of the young generation for ideological reasons.

One of its elements is pornography; another, even more dangerous, is the cult of cruelty and violence as well as the conscious formation of hedonistic attitudes.

In these activities is "an anti evangelization coalition" which expresses itself in an open aggression which in a particular manner strives to impose on the young generation a life plan contrary to Christianity.

Opposition to this attack is a task for all people of good will, and also administrative authorities, but primarily the family – directly responsible for the education of children. The family is not defenseless in the face of these attacks as it has at its disposal powers resulting from the sacrament of marriage. It is a question of wanting to take advantage of these powers. The most important educational process is the personal example of parents which is fulfilled through their authentic love for each other and for their children.